

ROZDZIAŁ 13

KONCEPCJA KAPITAŁU LUDZKIEGO - UJĘCIE HISTORYCZNE

Wstęp

Pojęcie kapitału ludzkiego związane jest z człowiekiem. Jest to pojęcie abstrakcyjne. Nie posiada własnego rynku i w związku z tym nie może być przedmiotem obrotu. Jego wykorzystanie w gospodarce wiąże się z bezpośrednim zaangażowaniem człowieka, który dany kapitał posiada i może nim swobodnie dysponować. Ujęcie ekonomiczne kapitału ludzkiego jest szerokie i jednocześnie trudne. Wiąże się to z miejscem człowieka w rzeczywistości gospodarczej. Człowiek jest wytwórcą, odbiorcą produkcji, organizatorem życia gospodarczego, kreatorem rzeczywistości i konsumentem. W swojej istocie człowiek jest nie tylko zasobem umożliwiającym powiększanie kapitału ekonomicznego, ale również sam sobą stanowi wartość.¹ We wszystkich przytaczanych w literaturze przedmiotu definicjach podkreśla się, że kapitał ludzki „to coś” co dopiero się tworzy i dodaje do życia ludzkiego, ale równocześnie jest integralną częścią człowieka. To „coś” można pomnażać i udoskonalać, ale może ta wartość również ulegać deprecjacji w czasie. Kapitał ludzki nie zależy od potencjału demograficznego danego kraju, który warunkuje tylko ilość siły roboczej danej gospodarki, natomiast nie dostarcza informacji na temat jakości tego zasobu.

Za twórców teorii i pojęcia kapitału ludzkiego oraz inwestycji w człowieka uważani są T.W. Schultz i G.S. Becker, którzy w latach 60- tych XX wieku na stałe wprowadzili te pojęcia do literatury ekonomicznej. Studia literaturowe dowodzą, jednak iż zagadnienie kapitału ludzkiego nie jest zjawiskiem nowym. Już w przeszłości ekonomiści z różnych szkół ekonomicznych zajmowali się w swych pracach badawczych m. in. wykształceniem, kwalifikacjami i umiejętnościami i talentami – czyli tymi kategoriami, za pomocą których opisywany jest obecnie kapitał ludzki.

Stąd wniosek, iż początków teorii kapitału ludzkiego, choć jeszcze tak nie nazwanej, należy upatrywać znacznie wcześniej niż lata 60 – te XX wieku.

Historyczne ujęcie kapitału ludzkiego

W ujęciu historycznym jest bardzo trudno, a niektórzy autorzy twierdzą nawet, że niemożliwe² przedstawienie historii myśli ekonomicznej z punktu widzenia teorii kapitału ludzkiego, ponieważ taki kompleksowy ciąg myślowy związany z tym pojęciem w przeszłości nie istniał. W świetle dostępnej literatury przedmiotu wydaje się jednak, iż można mówić o zaczątkach teorii kapitału ludzkiego w formie pojawiających się wśród poglądów ekonomistów luźnych myśli związanych z miejscem i rolą człowieka w systemie gospodarczym. Myśli te z biegiem czasu ewoluowały i w efekcie stały się podstawą do stworzenia nowego obszaru badawczego istotnego z punktu widzenia konkurencyjności gospodarki i rozwoju gospodarczego oraz do rozwoju samej teorii kapitału ludzkiego.

W ekonomii zainteresowanie człowiekiem wiązało się z jego rolą jako czynnikiem produkcji. W przeszłości to zainteresowanie miało formę mniej lub bardziej rozbudowanych myśli na

¹ H.McRae, Świat w roku 2020. Potęga, kultura i dobrobyt – wizja przyszłości. Dom Wydawniczy ABC Warszawa 1996, s.23.

² S. R. Domański, Kapitał ludzki i wzrost gospodarczy, PWN, Warszawa 1993, s. 7.

temat miejsca człowieka, gospodarującego swymi dochodami, czasem i własną osobą w rzeczywistości gospodarczej.

Ekonomiści wypowiadający się na temat traktowania człowieka lub jego umiejętności jako kapitał poruszali zazwyczaj to zagadnienie przy okazji rozstrzygnięcia innych kwestii ekonomicznych³ i traktowali je często marginalnie. Śladów teorii kapitału ludzkiego można dopatrywać się w wielu szkołach ekonomicznych na przestrzeni wieków, choć w formułowanych wypowiedziach pojawia się różna terminologia w tym: "siła robocza", "praca ludzka", "praca kwalifikowana", „kapitał duchowy”, "żywy kapitał", "wartość ekonomiczna ludzi" itp. Pojęcia te dotyczą, w dzisiejszym rozumieniu- kapitału ludzkiego lub jego elementów składowych.

W ciągu wieków podczas kształtowania się pierwszych państw i systemów gospodarczych, zjawiskom tym towarzyszył od zawsze człowiek, a przede wszystkim jego wiedza i umiejętności.

Analizując literaturę przedmiotu można dojść do wniosku, że początków wyodrębnienia kapitału ludzkiego można upatrywać już w starożytności w poglądach prekursora w dziedzinie ekonomii Ksenofonta (ok.430-ok.355p.n.e.). Swoje trafne uwagi i spostrzeżenia na temat gospodarki, które przyjęły postać porad dla prowadzących gospodarstwa domowe, umieścił w niewielkim zbiorze pod nazwą *Ekonomik*. W dziele tym znalazła się również wzmianka dotycząca korzyści wynikających z podziału pracy na kierowniczą i wykonawczą oraz zapis mówiący iż "wyspecjalizowany rzemieślnik wykona rzecz lepszą od zwykłego producenta"⁴. Wyspecjalizowany rzemieślnik, czyli lepiej przygotowany do swojej pracy czy wykonywanego zadania, zrobi je lepiej niż zwykły "producent". Można przypuszczać iż słowo "zwykły" zostało użyte jako przeciwstawne do słowa "wykwalifikowany". Zdaniem Ksenofonta kwalifikacje znajdują odzwierciedlenie w jakości wytwarzanej rzeczy. Autor wyraźnie podkreśla bezpośrednie powiązania pomiędzy kwalifikacjami a jakością wytwarzanego produktu. Można przypuszczać, iż to stwierdzenie, opisujące prostą zależność między jakością produktu a kwalifikacjami osoby, która go wykonała, stało się początkiem rozumienia, a w późniejszym czasie rozwoju teorii kapitału ludzkiego, które trwa do dnia dzisiejszego.

Kolejny starożytny myśliciel, Katon, który żył i tworzył w latach (ok. 234 -ok.149 p.n.e.), poruszał zagadnienia związane z siłą roboczą, ale w sposób marginalny. W tych czasach, gdy Katon żył i tworzył, podstawową siłą roboczą stanowili niewolnicy. Traktowani byli oni jak przedmioty -"mówiące narzędzia", a właściciele starali się wykorzystać maksymalnie ich pracę w okresie ich największych możliwości fizycznych. O chorych, niedołężnych i starych niewolników nie troszczono się, gdyż w czasach rozkwitu rzymskiego imperium, licznych wojen i podbojów ościennych państw i krain, taniej i dobrej siły roboczej było pod dostatkiem. Zmianę myślenia na temat traktowania niewolników i ich roli w pomnażaniu majątków właścicieli latyfundiów widać w opublikowanym ponad sto lat później traktacie wybitnego pisarza i myśliciela Warrona (116 - 27 p.n.e.). Autor traktatu o gospodarce rolnej "*Zasady nauki o rolnictwie*"⁵, zajmuje całkiem odmienne stanowisko w kwestii niewolników ich pracy i traktowania niż Katon. Jego zdaniem "...aby wzbudzić zainteresowanie pracą należy im(tj. niewolnikom) stworzyć lepsze warunki egzystencji, dawać obfitsze jedzenie, zapewnić im lepsze ubranie"⁶ postuluje wybijającym się niewolnikom, czy to w formie zachęty czy też zapłaty, przydzielać małe działki ziemi. Można

³ Np. rozważania dotyczyły rolnictwa, produkcji przemysłowej a człowiek pojawiał się jako element mechanizmu wytwórczego. Więcej np. w :W . Stankiewicz, Historia myśli ekonomicznej, PWE, Warszawa 1987, s.58.

⁴ W. Stankiewicz, Historia Myśli Ekonomicznej, PWE, Warszawa 1987, s.46.

⁵ Pozycja: *Zasady nauki o rolnictwie* szerzej omawiana jest w: W. Stankiewicz, Historia myśli ekonomicznej, PWE, Warszawa 1987.

⁶ Katon, O gospodarstwie wiejskim, Wrocław - Kraków, 1956.

sądzić, iż jego pogląd w tej kwestii podyktowany był raczej dużo gorszą sytuacją gospodarczą kraju niż samą chęcią polepszenia warunków życia niewolników. W poprawieniu warunków egzystencji niewolników widział możliwość zwiększenia dochodów ich właścicieli. W konsekwencji zalecenia Warrona prowadziły poprzez podniesienie standardu życia siły roboczej do lepszych efektów ich pracy a co za tym idzie do pomnażania majątków właścicieli. Warron poruszył bardzo ważną kwestię związaną z teorią kapitału ludzkiego, a mianowicie inwestycje w posiadane przez człowieka umiejętności i zdolności. Można stwierdzić, iż wskazuje on na pewnego rodzaju "prostą inwestycję", która podnosi wartość użytkową człowieka, poprzez zabezpieczenie mu podstawowych potrzeb życiowych. Rozdawanie ziemi natomiast działało dodatkowo jako bodziec zachęcający do bardziej wydajnej pracy.

Myśliciele z tego okresu jednak nie przywiązywali dużej wagi do jakościowej zależności między siłą roboczą a wielkością dochodu osiąganego przez właściciela.

W czasach gdy w gospodarce panowały stosunki feudalne ludzie nie byli utożsamiani z kapitałem. Stanowili tylko narzędzia pracy. Ekonomści pomijali w swych wypowiedziach zagadnienia związane z umiejętnościami czy kwalifikacjami człowieka i jego rolą w gospodarce, a słabe zainteresowanie rozwojem gospodarczym ze strony Kościoła i panów feudalnych nie sprzyjało rozwojowi poglądów ekonomicznych.

W XVI w. życiu społecznym i gospodarczym w Europie dokonały się zmiany napędzane rozwojem sił wytwórczych. Liczne podróże i odkrycia geograficzne pociągnęły za sobą gwałtowny rozwój handlu. Pojawiły się nowe rynki zbytu i zwiększył się popyt na dobra i usługi. Powstała dogodna sytuacja sprzyjająca rozwojowi istniejących i powstawaniu nowych manufaktur. Wraz z rozwojem zakładów produkcyjnych zwiększyło się zapotrzebowanie na wyspecjalizowaną do określonych zadań siłę roboczą. Naturalną rzeczą było to, że pojawiło się zainteresowanie ekonomistów wykwalifikowaną pracą, w której dostrzegano czynnik przyspieszający wzrost bogactwa kraju.

Dużą rolę do wykształcenia i umiejętności przywiązywał merkantylista Tomasz Mun (1571 -1641). Uważał on, że rozwój ekonomiczny kraju, a co za tym idzie wzrost jego bogactwa w dużym stopniu zależy od umiejętności ludzi. Jego zdaniem umiejętności te należy rozwijać poprzez nauczanie i upowszechnianie wiedzy.⁷ Rolę wykształcenia podkreśla on również przy okazji opracowania na temat korzyści płynących dla kraju z handlu zagranicznego i dużej roli jaką przy wymianie odgrywają właściwie wykorzystane zasoby ludzkie. Gospodarka z silnie rozwiniętym systemem nakładczym i manufakturami stwarzała warunki na dokładną analizę przyczyn bogactwa kraju, którego upatrywano w produkcji i pracy ludzkiej, nagromadzenie której znajdowało się w każdej manufakturze.

Przedstawiciele nurtu klasycznego w ekonomii uważali, że głównym źródłem bogactwa kraju jest praca. Wydajność pracy wiązano z poziomem kwalifikacji pracownika. Uważano, że im wyższy jest poziom kwalifikacji siły roboczej tym wytwarzana przez nią praca jest bardziej złożona. Oznacza to, że w tym samym czasie tworzy ona więcej wartości dodanej niż praca wykonywana przez siłę roboczą niewykwalifikowaną. Tak więc praca bardziej złożona przyczynia się w większym stopniu do wzrostu zamożności kraju.⁸ Przedstawiciel ekonomii klasycznej W. Petty (1623 -1687) podkreśla pracę jako źródło bogactwa narodu i szacuje wartość ekonomiczną ludzi przypisując im pieniężne wartości. Uważał on, że o wartości człowieka decydują następujące elementy: zawód wykonywany, wiek, stan zdrowia i przede wszystkim umiejętności. W. Petty umieścił umiejętności na równi

⁷ T. Mun, Bogactwo Anglii w handlu zagranicznym, w: Merkantylizm i początki szkoły klasycznej. Wybór pism ekonomicznych XVI i XVII w., PWN, Kraków 1958, s. 222.

⁸ M. Klimczak, J. Górski, Rola kwalifikacji i kształcenia w procesach wzrostu gospodarczego w historii ekonomii politycznej, w: Ekonomia kształcenia. Wybrane zagadnienia, praca zbiorowa pod red. J. Kluczyńskiego, PWN, Warszawa 1970, s. 10 - 12.

z takimi czynnikami produkcji jak ziemia, praca i kapitał. Zauważył, że w zależności od stopnia posiadania kwalifikacji różna jest jakość pracy. Jako pierwszy ekonomista dostrzegł i docenił wpływ jakości pracy na jej siłę produkcyjną⁹. Wśród klasyków najczęściej uwagi kwalifikacjom poświęcił A. Smith (1723 -1790). Podobnie jak inni przedstawiciele szkoły klasycznej A. Smith upatrywał źródeł bogactwa kraju w pracy. Uważał on jednak, że nie każda praca jest źródłem tworzenia bogactwa. Bogactwo tworzy tylko praca produkcyjna czyli taka, której owocem są dobra materialne. Co ciekawe do pracy produkcyjnej zaliczał on również pracę nauczycieli i naukowców, uznając iż nakłady na kształcenie są produkcyjne z punktu widzenia interesu kraju.¹⁰ Lepiej wykwalifikowani pracownicy będą bardziej produktywni i przyczynią się do wzrostu bogactwa kraju. A. Smith uważał, że bogactwo kraju rośnie wraz ze wzrostem zatrudnienia i wydajnością pracy ludzkiej, która zależy od jakości pracy rozumianej jako zasób odpowiednich kwalifikacji ludności. Wg A. Smitha kwalifikacje to "...pożyteczne umiejętności nabyte przez mieszkańców kraju"¹¹. Kwalifikacje A. Smith stawia na równi z kapitałem trwałym obok maszyn, urządzeń, budynków użytkowanych zarobkowo. Rozmiary kwalifikacji, rozumianych jako kapitał, określa on wielkością nakładów poniesionych na kształcenie i utrzymanie w okresie nauki i w okresie praktykowania. A. Smith posunął się dalej w swoich rozważaniach, gdyż nie tylko docenił wpływ jakości pracy na poziom bogactwa kraju, ale również starał się określić jaką rolę w tworzeniu bogactwa odgrywają kwalifikacje.

W czasach, które nastąpiły po rewolucji przemysłowej, rozumianej jako "całokształt przemian technicznych, ekonomicznych i społecznych związanych z powstaniem wielkiej produkcji przemysłowej - przejściem od manufaktury do fabryki"¹² największą rolę w sferze produkcji odgrywał postęp techniczny, który był siłą napędową gospodarki, natomiast zagadnienie siły roboczej i jej kwalifikacji zostało odsunięte na dalszy plan. Sprzyjał temu również nadmiar taniej siły roboczej, która w dużym stopniu została zastąpiona pracą maszyn. J. B. Say (1767 -1832) zainteresował się umiejętnościami i talentami nagromadzonymi w człowieku, gdyż upatrywał on w nauce, wiedzy i oświacie czynników bogactwa krajów. Powiązał on pracę człowieka ze zdolnościami produkcyjnymi, które przynoszą efekty materialne i niematerialne i zależą od siły i talentów wrodzonych oraz nabytych ucieleśnionych w człowieku. Zdolności te, czyli talenty i siła składają się nie tylko na majątek jednostki, ale przede wszystkim stanowią obok funduszy kapitałowych i ziemskich czynnik pomnażania bogactwa kraju.¹³ Nagromadzenie wiedzy i umiejętności w człowieku nazwał on kapitałem niematerialnym.

Wybitny ekonomista D. Ricardo (1772 -1823) traktuje zagadnienia kwalifikacji powierzchownie. Zauważa on różnice między pracą prostą i złożoną, natomiast samo kształcenie traktuje jako indywidualną sprawę jednostki. Nie rozpatruje kształcenia i zdobywania kwalifikacji przez ludzi w kategorii zysku czy zwiększonego dochodu dla całej gospodarki. Z drugiej jednak strony daje wskazówki „krajom zacofanym” co do sposobów wejścia na drogę szybszego rozwoju, którą upatruje w podniesieniu poziomu oświaty, gdyż jego zdaniem wpływa to na szybszą akumulację kapitału.¹⁴

A. Muller (1779 - 1829) zwrócił uwagę na rolę kapitału ludzkiego jako czynnika wzrostu gospodarczego. Uważał on, że wyróżnianie tylko trzech czynników wzrostu

⁹ W. Petty, Traktat o podatkach i daninach oraz Anatomia polityczna Irlandii, w: Merkantylnizm i początek szkoły klasycznej. Wybór pism ekonomicznych XVI i XVII w., PWN, Kraków 1958, s. 563 -573.

¹⁰ A. Smith, Badania nad naturą i przyczynami bogactw narodów, tom I, PWN, Warszawa 1954, s.417 - 419.

¹¹ Tamże, s.347.

¹² W. Stankiewicz, Historia myśli ekonomicznej, PWE, Warszawa 1987, s. 175.

¹³ J.B. Say, Traktat o ekonomii politycznej, PWN, Warszawa, 1960, s. 856,879.

¹⁴ D. Ricardo, Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania, PWN, Warszawa 1957, s. 322

gospodarczego : ziemi, kapitału i pracy jest niepełne i do powyższych dodał czwarty czynnik - "kapitał duchowy", który utożsamiał z uzdolnieniami, wiedzą, kulturą, cywilizacją.¹⁵

K. Marks (1818 - 1883) w swoich rozważaniach poświęcał również uwagę zagadnieniom kwalifikacji siły roboczej. Dowodził on, iż efekty pracy zależą od kwalifikacji i zdobytych umiejętności pracowników. Jego zdaniem praca kwalifikowana stanowi wielokrotność pracy prostej i w tym samym czasie wytwarza większą wartość. Stwierdza on iż "praca, która wobec pracy przeciętnej społecznej uchodzi za pracę wyższą, bardziej skomplikowaną, jest uzewnętrznieniem siły roboczej, której powstanie wymaga większych kosztów, której wytworzenie kosztuje więcej czasu pracy i która ma wobec tego większą wartość niż prosta siła robocza. Jeżeli wartość siły roboczej jest wyższa uzewnętrznia się ona również w pracy wyższego rodzaju, a wobec tego przedmiotawia się w tych samych okresach czasu, w stosunkowo wyższych wartościach"¹⁶. Praca kwalifikowana tworzy większe wartości dlatego, iż nabycie kwalifikacji wymaga dodatkowego nakładu pracy. Jego zdaniem kwalifikacje stanowią o bogactwie materialnym społeczeństwa, jak również są czynnikiem rozwoju sił wytwórczych, które wyrażają potencjał produkcyjny społeczeństwa.

Również ekonomiści reprezentujący kierunek subiektywistyczny w ekonomii J. S. Mill (1806-1873) i A. Marshall (1842-1924) przykładali dużą wagę do kwalifikacji i wykształcenia. J. S. Mill uważał że, "... czynnikiem rozstrzygającym o produktywności pracy społeczeństwa są zręczność i wiedza"¹⁷. Powiązał ze sobą wykształcenie i zdobywanie kwalifikacji z efektami pracy, którymi są lepsze jakościowo produkty. Wydatki na kształcenie traktuje jako inwestycje. Wyższe kwalifikacje jego zdaniem to również możliwość uzyskania wyższych zarobków. A. Marshall twierdził, że "...najbardziej wartościowy kapitał jest ten, który włożony jest w istoty ludzkie."¹⁸ Nakłady na kształcenie traktował jako istotne inwestycje z punktu widzenia rozwoju gospodarczego. Zdobywanie kwalifikacji nie traktował jako prywatną sprawę jednostki, ale jako interes kraju. Był zdania, iż kosztami kształcenia powinno być obciążone państwo.

Duże znaczenie wykształcenia dostrzegał w XIX wieku S. Staszic (1755 –1826) stwierdzając iż „najważniejszym dobrem są zdobyte nauki i umiejętności, które wtedy są najbardziej użyteczne, gdy wykorzystane są dla potrzeb kraju”¹⁹ Z pośród innych polskich ekonomistów poruszających w swych pracach zagadnienie wykształcenia i zdobywania kwalifikacji do XX wieku można również przytoczyć poglądy W. Surowieckiego (1769 - 1823) i F. Skarbka (1792 -1866). Obaj podkreślali znaczenie kwalifikacji jako czynnika określającego jakość pracy. W. Surowiecki uważał, iż głównym źródłem bogactwa jest praca ludzka, a produktywność pracy zależy od zdobytych kwalifikacji siły roboczej. Był zwolennikiem i propagatorem rozwoju oświaty, a szczególnie duży nacisk radził położyć na szkolnictwo zawodowe. Jego zdaniem to właśnie dzięki oświacie i osiągnięciom nauki kraj może przewyciężyć zacofanie gospodarcze.²⁰

Podobnie formułował swoje poglądy F. Skarbek uważał on że "...nie masz oświaty bez bogactwa ani prawdziwego bogactwa narodów bez oświaty"²¹ oraz " (oświata)... wpływa na powiększenie i skuteczność sił produkcyjnych, a bogactwo podając ludziom sposoby

¹⁵ S. Marciniak, *Innowacje i rozwój gospodarczy*, Kolegium Nauk Społecznych i Administracji Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2000.

¹⁶ K. Marks, *Kapitał*, t. I, KiW, Warszawa 1970, s. 227 -228.

¹⁷ J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, t. I, PWN, Warszawa 1965, s. 6 -178.

¹⁸ A. Marshall, *Zasady ekonomiki*, t. II, Warszawa 1928, s. 58.

¹⁹ St. Staszic, *Przemówienie z okazji otwarcia Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego*, Gazeta Warszawska, 9 stycznia 1826, nr 5.

²⁰ W. Surowiecki, *Wybór pism*, PWN, Warszawa 1957, s.75 -77, 353 -355.

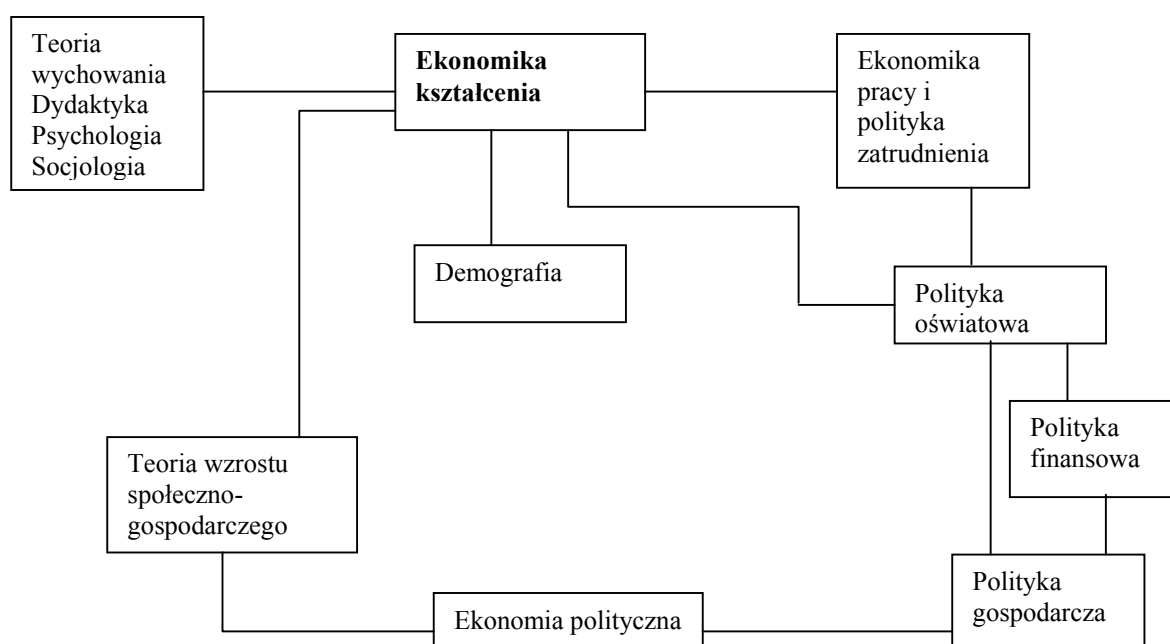
²¹ F. Skarbek, *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, czyli czysta teoria ekonomii politycznej*, t. II , PWN, Kraków, 1955, s. 66.

zaspakajania rozradzających się potrzeb i zapewniając im swobodne pożyte, rozwija potrzeby umysłu, których zaspakajanie przywodzi oświatę".²²

Wraz z nadejściem XX wieku nastąpił gwałtowny rozwój techniki, szczególnie po II wojnie światowej. Pojawienie się nowych maszyn i urządzeń wymagało wykwalifikowanej siły roboczej do ich obsługi. Posiadanie odpowiednich kwalifikacji pozwalało podjąć pracę w danej gałęzi przemysłu, która przynosiła zyski dla gospodarki i dlatego też kształcenie stało się jednym z podstawowych czynników gospodarczego rozwoju kraju.

Zagadnienie kwalifikacji i zdobywania wiedzy powiązane z szeroko rozumianym rynkiem pracy było w tym czasie tak popularne wśród ekonomistów, że powstała nowa dyscyplina naukowa zwana ekonomiką kształcenia rozumiana jako "dyscyplina naukowa, która bada prawidłowości i stosunki pomiędzy nakładami a efektami w procesie kształcenia"²³.

Schemat 1. Powiązania ekonomiki kształcenia z innymi dyscyplinami naukowymi



Źródło: K. Podolski, Wprowadzenie do ekonomiki kształcenia, PWN, Warszawa 1971, s. 32

Powyższy schemat obrazuje skalę powiązań ekonomiki kształcenia z poszczególnymi dyscyplinami naukowymi oraz uwidacznia jej rolę w tworzeniu nowych jakości w sferze oświatowej i ekonomicznej.

Według J. Kluczyńskiego można wyodrębnić trzy grupy problemów w kontekście ekonomiki kształcenia.

- 1) makroekonomiczne kwestie oświaty, które dotyczą gospodarki narodowej jako całości,
- 2) mikroekonomiczne zagadnienia kształcenia jako całości,
- 3) indywidualna opłacalność kształcenia.

W pierwszej grupie znalazły się takie kwestie jak: pożądany udział wydatków na kształcenie w dochodzie narodowym na danym etapie rozwoju gospodarczego z uwzględnieniem warunków społecznych i demograficznych kraju, pożądana struktura zawodowa oraz poziom wykształcenia społeczeństwa. Badania makroekonomiczne, analizujące związki i zależności

²² Tamże, s. 60.

²³ K. Podolski, Wprowadzenie do ekonomiki kształcenia, PWN, 1970, s.13.

występujące pomiędzy poziomem wykształcenia społeczeństwa, a jego rozwojem gospodarczym powinny wykazywać w jakim stopniu poziom rozwoju ekonomicznego jest warunkowany stopniem wykształcenia społeczeństwa.

W drugiej grupie problemów znalazły się takie zagadnienia jak: proporcje w zakresie kształcenia ogólnego i zawodowego, długość okresu nauki w systemie szkolnictwa średniego przygotowującego młodzież zarówno do pracy zawodowej jak i do dalszych studiów, system organizacji pracy w szkole. Głównym zagadnieniem badań mikroekonomicznych jest model oświaty i jej strukturalno organizacyjne rozwiązania oraz zasady racjonalnego gospodarowania środkami przeznaczonymi na oświatę.

Do trzeciej grupy problemów wg J. Kluczyńskiego należą przede wszystkim zagadnienia związane z poziomem zarobków przy danym wykształceniu oraz indywidualne nakłady na kształcenie, które traktowane są jako inwestycje.

Badania z zakresu tej dyscypliny pozwalają na określenie wpływu kwalifikacji na wzrost gospodarczy.

Podsumowanie

Po przeanalizowaniu powyżej przytoczonej literatury można stwierdzić, że podejście do człowieka w teorii ekonomii ma dwojaki charakter. Po pierwsze człowiek jest traktowany jako kapitał przynoszący dochód, co stanowi podstawę szacowania jego wartości. Drugie podejście zakłada, że kapitałem są jedynie nagromadzone w człowieku umiejętności, zdolności, wiedza, energia i zdrowie będące efektem określonych nakładów²⁴. Pierwsze podejście wytyczył W. Petty twierdząc, że "człowiek i ludzie stanowią sami sobą bogactwo, kapitał"²⁵. Drogą tą podążali m. in. W.N. Senior, J.R. McCulloch, L. Walras i V. Pareto, I. Fischer, którzy zajmowali się szacowaniem tego kapitału.

Drugie podejście zapoczątkowane zostało przez A. Smitha, uważał on że, "kapitał trwały jest zawarty w człowieku a stanowią go nabyte przez niego wiedza, zdrowie i umiejętności". Podejście to było kontynuowane przez F. Lista J.S. Milla, J.R. Walsha, G.S. Beckera, T.W. Schultza oraz J.B. Sayera.

W drugiej połowie XX wieku w latach 60 – tych kapitał ludzki został na stałe wprowadzony do ekonomii jako czynnik produkcji. Zasób ten został uznany jako najważniejszy czynnik produkcji decydujący o rozwoju przedsiębiorstwa, gospodarki narodowej i świata. Ekonomisci: R. Nelson i E. Phelps, P. Romer, R. Lukas, K. Arrow prowadzili badania nad wprowadzeniem kapitału ludzkiego jako czynnika odpowiadającego za wzrost do modeli wzrostu gospodarczego. Zapoczątkowali oni erę endogenicznych modeli wzrostu, w których kładzie się nacisk na modelowanie przyrostu szeroko rozumianej wiedzy jako czynnika napędzającego wzrost²⁶. Kapitał ludzki traktowany jest w tych modelach jako nośnik wiedzy technicznej, a jako czynnik produkcji przenosi jej przyrost bezpośrednio do funkcji produkcji, wykazuje stałe przychody skali.²⁷

Rolę kapitału ludzkiego podkreśla się przede wszystkim w procesie wzrostu gospodarczego, jak również koncepcja kapitału ludzkiego została również uwzględniona w teorii mikroekonomicznej -w modelu racjonalnych oczekiwań oraz w teorii zachowań gospodarstwa domowego. Znaczenie kapitału ludzkiego rośnie wraz ze wzrostem znaczenia wiedzy we wszystkich procesach gospodarczych. Kapitał ludzki jest kreatorem wiedzy, więc

²⁴ S. R. Domański, Kapitał ludzki i wzrost gospodarczy, PWN, Warszawa 1993, s. 28 -29.

²⁵ Tamże, s. 43.

²⁶ J. Gierczycka, Rola kapitału ludzkiego w zdobywaniu przewagi konkurencyjnej w dobie globalizacji, w: Kapitał ludzki w procesie globalizacji w zrównoważonym rozwoju, pod red. F.Piontka, Wisła, 2002, s.113.

²⁷ S. R. Domański, Kapitał ludzki, podział pracy i konkurencyjność, w: Konkurencyjność gospodarki Polski w dobie integracji z UE i globalizacji. Materiały konferencyjne SGH, Warszawa 2000, s.76.

jego wysoka jakość jest obligatoryjna aby proces tworzenia, przekazywania i wykorzystywania wiedzy w gospodarce przebiegał bez zakłóceń. Obecnie zagadnienia związane z teorią kapitału ludzkiego są najczęściej rozpatrywane w kontekście rynku pracy, struktury zatrudnienia, migracji w poszukiwaniu pracy, kształcenia, z punktu widzenia pozycji przedsiębiorstwa na rynku, zarządzania zasobami ludzkimi. Oraz w kontekście wzrostu gospodarczego i konkurencyjności gospodarki na rynku światowym.